

Kuryer Poznański
"Kuryer Poznański" codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych...
Redakcyja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracyja i Ekspedycyja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłanych pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena przesyłka z dołączeniem pieniędzy.
Cena ogłoszeń
wynosi 16 fenigów od drobnej siedmioliterowej wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dziecięci czytać po polsku!

Poznań, 8 czerwca.

Z pamiętników niemieckiego ministra stanu.

Aureola, otaczająca dotychczas w oczach publiczności niemieckiej dzieje wstania cesarstwa niemieckiego, maleje i w końcu w każdym i to w miarę, jak pojawiają się nowe materiały i przytaczają, które wielkie na pozór fakty epoki ujęte w zupełnie nowym a mniej korzystnie przedstawiają światło. Już z publikowanych przez prof. Geffkena ustępów z pamiętników cesarza Fryderyka, dowiedzieliśmy się różnych ciekawych szczegółów, obniżających bardzo znacznie poziom faktów rzeczonych. Później nastąpiły inne jeszcze publikacje, a dziś mamy przed sobą nowy przyczynek do dziejów epoki owych w postaci pamiętników byłego sasko-wajmarskiego ministra stanu, dr. Stichlinga.

Mąż ten odegrał był w roku 1870/1 rolę bardzo ważną, gdyż to on stał w radzie związkowej sławny ów wniosek, objawiający cesarzowi Wilhelmowi koronę cesarską zjednoczonych Niemiec. A gezeza wnioskowi tego jest bardzo ciekawą, ponieważ charakteryzuje dosadnie cały przebieg „wniosłości” owego aktu dziejowego. Otóż pan dr. Stichling zapewnia, że jeszcze w grudniu r. 1870 panowała w kołach rządowych co do kwestyi cesarskiej zupełna niepewność. Ponieważ utworzenie cesarstwa pociągnęłyby było musiałoby znaczne zmiany w ówczesnej konstytucyi związkowej, przeto z konieczności rzeczy kwestyja to najpierw przedłożony należało parlamentowi związkowemu. O wypadkach następnym pisze p. dr. Stichling, co następuje: „Interpelacyja, wniesiona przez jednego z posłów, (jak twierdzi niekiedy, na zamówienie z góry), która wywołała znane oświadczenie ministra Delbrücka, że król Ludwik bawarski zaproponował wszystkim władzom państw niemieckich, aby ofiarowano królowi Wilhelmowi koronę cesarską, i że część władzów tych już przyjęła tę akceptowała, a inni zaakceptują ją każdej chwili”, — nie odnosiła pożądanego praktycznego skutku. Każdy zresztą czuł dobrze, że podobny sposób wytoczenia kwestyi cesarskiej przed forum parlamentu jest wręcz niegodnym, a spość ten nie posiadał przytęm najmniejszego celu, ponieważ parlament na podstawie takiej interpelacyi i takiego oświadczenia bynajmniej jeszcze zebrać się nie mógł do zmiany konstytucyi. Na razie więc nie się nie zmieniła. Tymczasem dni mijały, a zamknięcie parlamentu nastąpić miało już w dniu 10 grudnia. W razie zaś zamknięcia parlamentu, mogła kwestyja cesarska przyjść pod obrady dopiero podczas następnej wiosennej sesyi parlamentu. Ze zaś chodziło o jak na spieszenie załatwienie ważnej kw. sty, więc należało się spieszyć. Niespodziewanie też otrzymaliśmy w nocy z dnia 7 na 8 grudnia od wielkiego księcia sasko-wajmarskiego telegram, w którym tenże donosił mi, że już prawie wszyscy monarchowie i księżęta zgodzili się na projekt utworzenia cesarstwa i że potrzeba już tylko odnośnej uchwały parlamentu i rady związkowej. W tym celu miałem w porozumieniu z innymi kolegami nymi w radzie związkowej stawić wniosek odnośny w imieniu państw północno-niemieckich, podobnie, jak to uczyniła postawiła Bawaryja w imieniu państw południowych Niemiec. Gdy najazutj spotkałem się z ministrem Delbrückiem, dowiedziałem się z ust jego, że otrzymał podobne wskazówki od księcia Bismarcka. Zaraz więc porozumiewamy się z innymi kolegami turyngskimi, zredagowaliśmy w przyległym pokoju parlamentu wniosek, który bezzwłocznie powędrował do drukarni i jeszcze tegoż wieczora rozłożony został pomiędzy członków rady związkowej. Tam przyjęto go z drobną tylko zmianą, poczem przedłożony został parlamentowi, który przyjął go w dniu 10 grudnia wieczorem wraz z odpowiednio zmienioną konstytucyją, wybrawszy poprzednio wielką deputacyją, która miała udać się do Wersalu i powitać nowego cesarza.

Cała wiew sprawa ta poszła bardzo szybko i była raczej wynikiem przypadku, aniżeli długiej, podjętej z rozważą a świadomości celu akcyi. Świadczy o tym stanowienie ciekawe, przez dr. Stichlinga przytoczone zdanie cesarza Wilhelma I. Gdy bowiem dr. Stichling po owych, jakie zgutowała młodzież berlińska cesarzowi po powrocie z Francyi, zaznaczył w rozmowie z nim, że ta radość wzię-

cznego narodu jest mu zapewne wielce miła, — cesarz obracając ręką w tę i ową stronę, jakby tęp pragnął określić zmienność losów świata, odpowiedział: „A jak to łatwo wszystko mogło być stać się inaczej!”

Niemniej ciekawe są zeznania pana dr. Stichlinga co do księcia Bismarcka, z którym przez czas dłuższy bardzo ściśle utrzymywał stosunki. I tak dowiadujemy się przedewszystkiem, że książę Bismarck był przeciwnikiem aneksyi Hanoweru, jak wogóle aneksyi państw niemieckich na rzecz Prus, ponieważ, — a to umotywowane jego jest wielce charakterystycznym — federacyjnemu ustrój Rzeczy niemieckiej uważa za najskuteczniejszą zapórę przeciwko zakusom republikańskim, odzywającym się tak w parlamencie jak i w całej Europie. „Gdyby odemnie zależało, — twierdził książę Bismarck w rozmowie z dr. Stichlingiem, — królestwo hanowerskie istniałoby dotychczas. Ale król hanowerski był dla wszystkich naszych projektów nieprzystępnym, — więc nie pozostało nam nic innego, jak chwycić się aneksyi. Łatwiejszą była dla nas sprawa z elektora tem heskim. W stosunkach z państwem tem posiadałem znakomity modus vivendi, a tem były pieniądze! Rzecz cała szła bardzo gładko. Otóż wysyłałem pieniądze na ręce pewnego bankiera, a ten wręczał je pewnej damie, która mieniła się być księżniczką. A przynajmniej, że w żadnym wypadku nie kosztowało mnie to więcej, jak 100,000 talarów. Zresztą niech nikt nie sądzi, że marzę o nowem powiększeniu Prus. Przeciwnie, odrucam wszelkie uczynione mi w tym względzie oferty, ponieważ jestem zdania, że im więcej rządów, tem łatwiejsza obrona przeciwko ideom republikańskim.”

Dr. Stichling donosi dalej, że książę Bismarck był wielce niezadowolony z ustroju, jaki według konstytucyi reszty otrzymała wbrew jego woli rada związkowa. Książę Bismarck pragnął bowiem mieć w niej główny areopag państwowy, w którymby zasiadali tylko pierwsi ministrowie państw niemieckich, gdy tymczasem utworzono ciało, w którym według słów Bismarcka, „dominują wyżsi radcy celni i pruscy radcy ministeryalni.” Jeszcze też w roku 1880 pragnął książę Bismarck zmienić ustrój rady związkowej, ale zamiar nie powiódł się wtedy. Nie mniej ważne dla charakterystyki Bismarcka są przytoczone przez dr. Stichlinga zdania jego o ortografii. Otóż książę Bismarck jest zasadniczym przeciwnikiem wszystkich reguł, i pragnie pod względem stylu i ortografii pozostawić każdemu zupełną swobodę, odpowiadającą jego przekonaniu. Pamiętniki Stichlinga są wogóle bardzo cennym materiałem dziejowym, gdyż pod niejednym jeszcze względem wyjaśniają ową „wielką” epokę i głównych jej aktorów w nowem przedstawiają nam świetle.

Telegramy.

Wiedeń, 7 czerwca. Dzisiaj nastąpi ratyfikacyja ugody, na mocy której wszystkie węgierskie linie austriacko-węgierskiego Towarzystwa kolei żelaznych, w długości 1556 klm. przejdą na własność państwa węgierskiego. Rząd węgierski płacić będzie Towarzystwu roczną rentę w sumie 9,600,000 guldenów w banknotach. Projekt do ustawy odnośnej przedłożony zostanie niebawem parlamentowi węgierskiemu.

Wiedeń, 7 czerwca. „Fremdenblatt“ zapewnia, że w przyszłym tygodniu przybędzie do Wiednia delegacy serbskiej, w celu rozpoczęcia celnopolitycznych układów z delegatami austriackimi i niemieckimi. — Z Hradca donoszą, że w chorobie hr. Hartenau, księcia Aleksandra Battenberga, nastąpiło znaczne polepszenie.

Paryż, 7 czerwca. „Patrie“ zapewnia, że car postanowił w końcu sierpnia odwieść Paryż. Minister Ribot oświadcza natomiast, że w kołach rządowych nie o wycieczce cara niewiadomo. — Dzisiaj umarł pułkownik Lebel, wynalazca sławnego francuskiego karabinu.

Paryż, 7 czerwca. Minister sprawiedliwości Fallières zawiadomił radę ministrów, że śledztwo w sprawie melinitu już zostało ukonieczone. Pociągnięci zostaną do odpowiedzialności tylko Turpin, Tripóné, Faiseler i Feuvrier.

Paryż, 7 czerwca. Minister Constans wniósł dzisiaj w Izbie deputowanych projekt do ustawy o zabezpieczeniu

robotników na starość. Izba uchwałała 347 głosami przeciwko 87 nagłośno obrad nad ustawą rzezoną. Przy tej sposobności wywołał Deroulède bardzo gwałtowną scenę, żądając od ministra z góry zapewnienia, że ustawa ta przyjęta zostanie przez senat. W końcu postanowiła Izba obradować nad ustawą rzezoną w każdą środę.

Paryż, 7 czerwca. Do „Soir“ donoszą z Havru, że tamtejsze władze portowe umieściły zbudowany dla prezydenta chilijskiego krzyżownik w dokach wewnętrznych, z kądem jedynie przez kilka słuz wydobyc go można, obawiając się, że agenci Balmacedy mogliby go w danej chwili uprowadzić. — Prezes ministrów Freycinet oznajmił wczoraj radzie ministrów, że w tych dniach ukonstytuowała się centralna komisya dla spraw jeograficznych, do której należą urzędnicy różnych ministerstw. — Minister portugalski p. Carvalho wyjechał z powrotem do Lizbony.

Paryż, 7 czerwca. Dzisiaj po południu urządził tam anarchistów przed nowo poświęconym kościołem Sacré Coeur na Montmarcie antykatoicka demonstracyja. W końcu przyszło do walki z policyją, przyczem kilka osób ciężko poraniono; a sześć osób aresztowano.

Charleroi, 7 czerwca. Robotnicy, którzy jeszcze pracy nie podjęli na nowo, oświadczyli, że na razie odstąpiłby od wszelkich swych żądań i podjęli pracę na nowo, gdyby chlebodawcy im zapewnili, że za strejk ten karać ich nie będą. Chlebodawcy przyrzekli, że przyjmą napowrót do pracy wszystkich, z wyjątkiem najgłośniejszych przywódców. Wskutek tego spodziewać się można, że i reszta robotników podejmie pracę na nowo i to najpóźniej w poniedziałek.

Londyn, 7 czerwca. Na mocy uchwały odbytego dziś w nocy zebrania służby omnibusowej, rozpoczął się już strejk na wszystkich niemal liniach. Wskutek tego ustał ruch omnibusowy prawie zupełnie. Kilka wystążeń przez kompanij wagonów zmusił wielki tłum ludu, leżący do kilku tysięcy głów, do powrotu do wozowni. Przy tej sposobności aresztowano kilka osób, pomiędzy innymi także znanego agitatora Burusa, którego jednakże po skonstatowaniu personalistów puszczono na wolność. Strejk wzmagają się z każdą chwilą. Sympatycy publiczności są po stronie strejkujących.

Rzym, 7 czerwca. Izba przyjęła ustawę, dotyczącą nowego uzbrojenia armii 165 głosami przeciwko 52. Minister skarbu, Luzzati, zawiadomił Izbę, że dzięki zarządzonym oszczędnościom zredukowano już deficyt do 5 milionów lirów. Deficyt ten zniknie prawdopodobnie w przyszłym budżecie zupełnie.

Rzym, 7 czerwca. „Ajencyja Stefaniego“ oświadcza z wyższego upoważnienia, że rewelacye deputowanego Millevoje polegają jedynie na osobistych przypuszczeniach księcia Hieronima Napoleona. Faktycznej podstawy rewelacye te nie posiadają.

Rzym, 7 czerwca. W ubiegłej nocy nawiedziło kilka okolic w północnych Włoszech silne trzęsienie ziemi, mianowicie okolice Werony i Wenecyi. Mieszkańcy poniekądli z domów, a pewna nauczycielka przy pensyonacie żeńskim umarła z przetrachu. W kilku domach zapadły się kominy. W Marcerigo zapadło się kilka domów, przyczem troje ludzi znalazło śmierć pod gruzami. W Badia Calavena przyniośli zapadający się dom 17 osób, które atoli wszystkie zdołano wyratować. Trzęsienie powtórzyło się o godzinie 6 rano i trwało przez 15 minut. Szkody wyrządzone są bardzo znaczne.

Rzym, 7 czerwca. Król wręczył dzisiaj osobście kapitanowi Spaccamela i kapralowi Cattaneo, za ich bohaterskie zachowanie się przy eksplozyi prochowni za Porto Portese medale za waleczność i odwagę.

Lizbona, 7 czerwca. Izba deputowanych przyjęła dzisiaj 105 głosami przeciwko 6, n wo zawarła ugodę z Anglią. Senat obradował będzie nad ugodą tą w przyszły wtorek. Wszystkie pisma z wyjątkiem jednego, które skonfiskowano, wyrażają z powodu przyjęcia ugody tej szczerze swe zadowolenie.

Bukareszt, 7 czerwca. Izba rumuńska przyjęła po świetnej mowie ministra wojny, Lohovarego, 71 głosami przeciwko 29 projekt rządowy, dotyczący nowego kredytu na cele fortyfikacyjne.

Carogrod, 7 czerwca. Sultán przy-

mował wczoraj sekretarza stanu dr. Stephana i wręczył mu wielką wstęgę orderu Osmanieh. Następnie przyjmował ambasadora niemieckiego, barona Radowitza, w obec którego wyraził wielkie swe ubolewanie z powodu ostatniego napadu zbójców na pociąg pod Czerkieskoją. Później uzyskał audyencyją ambasadora rosyjski Nelidow, który przybył podziękować sultanowi za udzielone sobie brylanty do orderu Osmanieh.

Carogrod, 7 czerwca. Z Kirkilliseh donoszą, że wczoraj nastąpiło miało uwolnienie uprowadzonych przez zbójców jeńców i to za pośrednictwem konduktora Freudingera. Zbójcy obchodzą się z jeńcami bardzo grzecznie. Władze tutejsze spodziewają się powrotu jeńców około wtorku. Jeńcy są zdrowi.

Nowy York, 7 czerwca. Z Guatemali donoszą, że tam zanosi się na nową rewolucyja. Rewolucyonisci pozyskali sobie już kilka oddziałów wojska.

Ottawa, 7 czerwca. Prezes ministrów kanadyjskich, Sir Macdonald, umarł wczoraj wieczorem.

\* Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Wczoraj w południe o godzinie 12 odbyło się w hotelu Francuzkim zebranie przedwstępne kilkunastu obywateli miasta Poznania, celem naradzenia się co do odbyć się mającego na przyszły rok Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, który ma być zwołany do Poznania. Uchwalono zaprosić na zebranie wszystkich prawników i ekonomistów z całego Księstwa celem wybrania komitetu, zajmującego się urządzeniem Zjazdu i celem naradzenia się co do organizacyi tegoż. Zebranie to ma się odbyć w dniach najbliższych.

\* W sprawie wieca w Toruniu odbieramy następujące oświadczenie: Porozumiewamy się z wybitnymi osobami podajemy niniejszem do wiadomości, że projektowany „wiec w Toruniu“ nie odbędzie się, jak to pierwotny zamiar opiewał, w dniu 12 lipca b. r., ale dla bardzo ważnych powodów dopiero w połowie września.

Odnośną odezwę w zmienionej formie ogłosimy niebawem. Prosimy wszakże, aby Ci z uproszonych członków głównego komitetu, którzyby wobec zmienionego projektu zamierzali podpisać swój cofnąć, oświadczyć się z tem zechcieli w przeciągu tygodnia na ręce niżej podpisane.

Brachnówko, dnia 5 czerwca 1891. Z polecenia komitetu tymczasowego Emil Czarłński.

\* Biskupem przemyskim obrz. gr. kat. w miejsce zmarłego ks. Stupnickiego został mianowany Biskup stanisławowski ks. Paweł. Nominacyja ta, jak donosi „Gazeta Lwowska“, jest już faktem dokonany. Co się tyczy następcy ks. Polesza na katedrze stanisławowskiej, to w tej wierze nie postanowiono jeszcze nic stanowczego.

W sprawie nauki języka polskiego.

Z powiatu leszczyńskiego, 6 czerwca. (m) W tutejszej okolicy prywatna nauka czytania i pisania polskiego już się wszędzie z początkiem bieżącego miesiąca po szkołach elementarnych rozpoczęła. Inicytatywę dali, jak słuszna, proboszczowie; panowie nauczyciele stawali bardzo umiarkowane żądania, wieksi właściciele dóbr Polacy za dani komornicze zobowiązali się sami ponosić koszt nauki, tak że dla reszty rodziców bardzo drobny pozostanie ciężar. Mówiono mi nawet o pewnym większym właścicielu Niemcu, który również okazał się gotowym opłacać nauczyciela za naukę dzieci swych komorników. Tym sposobem wszystkie dzieci szkolne uczyć się czytać i pisać po polsku i to po dwie godziny tygodniowo.

Lud nasz zrozumiał dobrze, że z powodu usunięcia nauki języka w ostatnich latach krzywdą się wielka dzieje dzieciom polskim, przekoński, że dzieci cofać się poczęły pod wszelkim względem, to też nauczyli się teraz cenić, jakim skarbem jest język ojczysty, więc z zapałem sprawnia elementarne, zeszyty i obochoz posyła dzieci do szkoły. Sprawdza się przysłówie, że nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło.

Jedną jest trudność, którą zresztą łatwo usunąć można. Dzieci przynoszą do szkoły najrozmaitsze elementarne. Na-

leżałoby się więc i pod tym względem bliżej porozumieć.

W szkole pysząckiej, do której należą gminy Pysząca, Sosnowiec i Leg, rozpoczął nauczyciel p. Idaszewski naukę języka polskiego z dniem 15 maja r. b. i udziela ją bezinteresownie 160 dzieciom w 6 godzinach w tygodniu.

Encyklika Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII o kwestyi socyalnej.

(Ciąg dalszy.)

Aby w tych korporacych panowała jedność czynu i zgodność woli, potrzeba organizacyi i karności mądrzej i przeczniejszej. Jeżeli więc, co jest rzeczą pewną, obywatela mają wolność stowarzyszania się, powinni także posiadać swobodę układania statutów i regulaminów, które im się zdają zastosowane do celu, do jakiego zmierzają. Jakże powinny być owe statuty i regulaminy? Nie zdaje Nam się, aby można stawiać pewne stanowcze reguły co do określania ich szczegółów; wszystko zależy od ducha każdego narodu, od prób i doświadczeń nabytych, od rodzaju pracy, rozmiarów handlu i innych stosunków rzeczy i czasu, które należy rozważyć dokładnie. Wszystko, co w ogóle można powiedzieć, to jedynie to, iż jako powszechną i stałą regułą należy przyjąć uorganizowanie i kierowanie korporacyami w ten sposób, aby każdemu z swych członków dostarczałby środków do osiągnięcia, na jak najkrótszej i najwygodniejszej drodze, celu, który sobie wyznaczył a który polega na jak największem, o ile możności, rozprzestrzenianiu dóbr ciała, ducha i majątku.

Korwiecniem atoli jest, aby zmierzano przedewszystkiem do głównego celu, t. j. do udoskonalenia moralnego i religijnego; cel ten mianowicie powinien kierować całym urzędzeniem tych towarzystw; inaczej bowiem upadłyby one niebawem i zastąpiłyby do rzędu stowarzyszeń, w których religia nie zajmuje żadnego miejsca. To też nacóby się przydało rzemieślnikowi, gdyby znalazł w łonie korporacyi obfitość materialną, a gdyby brak pożywienia duchowego zagrażał niebezpieczeństwem duszy jego? „Co pomoże człowiekowi, jeśliby cały świat pozyskał a na duszy swojej szkodał ponosił? (Sw. Mat. XVI, 26). Oto znamię, po którym Chrystus Pan chce, aby rozpoznawano chrześciana od poganina.

„Poganie szukają wszystkich tych rzeczy... szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego a reszta wam będzie przydana.“ (Sw. Mat. VI, 33, 34.) Wybrawszy zatem Boga, jako początek i cel, niechaj się udziela szerokiego pola nauczaniu religijnemu, aby wszyscy poznali swe obowiązki względem Boga: w co trzeba wierzyć, w co ufać i co należy czynić w sprawie zbawienia wiecznego, — wszystko to należy wpać starannie; należy robotnika uzbrajać z szczególnością starannością przeciwko mylnym zasadom i wszelkim odmianom występku. Należy skłaniać go do oddawania czci Bożej, należy budzić w nim ducha pobożności a mianowicie czuć nad tem, aby sumiennie święcił niedzielę i święta. Niechaj się nauczy szanować i kochać Kościół św., tę wspólną matkę wszystkich h chrześcian, słuchać jego przepisów, przyjmować Sakramenta św., które są źródłami bożemi, w których dusza oczyszcza się z plam i czerpie swą świątobliwość.

Skoro się religiją przyjmie za podstawę wszystkich praw społecznych, nie trudno będzie określić wzajemne stosunki, jakie panować mają między członkami, by osiągnąć pokój i pomyślność społeczeństwa. Rozmaite urzędy winny być rozdzielone w sposób najkorzystniejszy dla interesów wspólnych i tak, aby nierówność nie przyniosła ujmy jednoci.

Wielce ważną jest rzeczą, aby urzędy rozdawano roztropnie i w sposób jasno określony, iżby nikt nie doznawał niesprawiedliwości. Niechaj dobro wspólne będzie administrowanem sprawiedliwie i naprzód należy wedle stopnia ubóstwa każdego z członków oznaczyć wysokość wsparcia, mającego się mu udzielić; niechaj prawa i obowiązki pracodawców zgadzają się z prawami i obowiązkami robotników. Aby zadosyćczynić ewentualnym żądaniom, któreby mogły powstać w jednej lub drugiej klasie z powodu

przekroczenia ustaw, pożądanym byłoby, aby statuty same wyznaczały z ich łona mężów roztropnych i sprawiedliwych, którzyby jako sędziowie rozjemczy uregulowali sprawę zatargu.

Należy jeszcze troszczyć się szczególnie o to, aby robotnikowi nigdy nie zabrakło pracy, i aby istniał fundusz rezerwowo, przeznaczony na to, by go wspierać nie tylko w nagłych przypadkach, nierozłącznych z pracą przemysłową, lecz nadto w chorobie, w starości i w razie niedoli.

Prawa te, jeśli by tylko przyjęto z chętnym sercem, wystarczają, aby zapewnić słabym utrzymanie i pewien dobrobyt; katolickie stowarzyszenia atoli są powołane do tego, by znaczną częścią ze swjej strony przyczynić się do ogólnej pomocy. Z przeszłości możemy bez dopuszczania się zuchwałości sądzić o przyszłości. Wieki ustępują wiekom, ale bieg rzeczy przedstawia dziwne podobieństwo, ponieważ Opatrzność Boża kieruje wszystkiemi i prowadzi wszystko do celu, który Bóg wytknął, stwarzając ludzkość.

(Dokończenie nastąpi.)

## O tém i owém.

### II.

Na łaskawie nam nadesłane zapytanie, „jak się należy brać do rzeczy w zaprowadzeniu prywatnej nauki polskiego czytania i pisania w naszych elementarno-szkolnych budynkach?” — zniwoleni jesteśmy tą sprawą jeszcze raz zasadniczo przedstawić, sądząc, że jak z jednej strony unikniemy zarzutów, jakobyśmy nie dość ściśle się w tej sprawie wyrażali, tak z drugiej strony przyczynimy się nie mało do rozbudzenia ruchu pomiędzy tymi, do których to należy.

Pisałiśmy o tém już niejednokrotnie — *pro publico bono* jednakże chętnie podejmujemy ten trud jeszcze raz, zwłaszcza, że mimo dość częstych korespondencji z miast i parafii wiejskich — dotychczas jeszcze nazbyt wiele u nas nie zrobiono.

1) Przedewszystkiem winien miejscowy ksiądz proboszcz albo w razie niemożności kto inny w jego zastępstwie zebrać grono poważnych obywateli (jeżeli się da, z wszystkich gmin szkolnych w całej parafii) i zgodziwszy się — jak słuszna — na potrzebę prywatnej nauki języka polskiego w lokalach szkolnych — oznaczyć liczbę lekcji tygodniowo, oraz w ilu oddziałach dzieci tę naukę czytania i pisania polskiego pobierać mają.

2) Następnie kilku członków tego zebrania prywatnego powinno się porozumieć z pp. nauczycielami, czy chcą tej prywatnej nauki udzielać i za jaką cenę.

3) Po zatwierdzeniu tego należy się zwołać walne zebranie ojców gminy szkolnej — przedłożyć im rezultat dotychczasowego działania, przedstawić potrzebę korzystania z reskryptu z dnia 11 kwietnia r. b., powiedzieć, ile razy tygodniowo dzieci posyłać mają na prywatną naukę, ile to kosztować będzie — i zachęcać tak do płacenia, jak i do regularnego posyłania dzieci na tę naukę.

4) Sposób opłacania pp. nauczycieli zależeć będzie w każdej gminie od miejscowych stósunków.

5) Jeżeli w szkole miejscowej katechizm lub historia św. wykładane bywają w języku niemieckim, należy rzecz przedstawić gruntownie i rozebrać, oraz uchwalić do królewskiej rejencji petycję dobrze uzasadnioną, domagającą się przywrócenia polskiego wykładu religii świętej.

6) Walne zebranie powinno wybrać komitet, które się zajmie a) wygotowaniem petycji, b) piśmiennym wniosku do pp. nauczycieli, c) piśmiennym zawezwaniem dozoru szkolnego, aby w myśl rozporządzenia z dnia 11 kwietnia 1891 pozwolił na używanie lokalu szkolnego do prywatnej nauki polskiego języka.

7) Wszystkie te wnioski uskutecznione być powinny przez wybrany komitet w imieniu ojców rodzin gminy szkolnej N. N. Do pp. nauczycieli trzeba taki piśmienny wniosek wygotować, ponieważ królewskie rejencje resp. panowie powiatowi inspektorowie domagają się od nich wykazania się takim wnioskiem, w którym ewentualnie powinna być wyrażona liczba oddziałów, liczba godzin tygodniowych w każdym oddziale, a nawet umówiona pomiędzy obiema stronami renumeracja. Piszemy to z doświadczenia.

8) Czeigodni Duszpasterze winni pamiętać nie tylko o szkołach w mieście lub wsi głównej, gdzie się znajduje kościół parafialny, ale także i o innych gminach szkolnych w obrębie parafii się znajdujących, jako też dzieciach polskich z ich parafii, przyłączonych do szkół protestanckich, które te dziatki także polskiego czytania i pisania uczyć się winny.

9) Wielu z tych panów nauczycieli, stojących na czele polskiej szkoły nie umie po polsku, dla czego niejednokrotnie chociaż ci panowie nauczyciele są katolikami, do szkoły takiej przychodzi sąsiedni nauczyciel mówiący po polsku, na lekcje religii świętej. Owoż zdaje się rzecz pożądaną, aby po porozumieniu się z onym nauczycielem, nie umiejacym po polsku, uprosić owego nauczyciela, który uczy religii św., aby zarazem udzielał także, choćby dwa razy tygodniowo polskiego czytania i pisania za odpowiedniemi wynagrodzeniem, i po po-

przedniemu otrzymaniu pozwolenia od królewskiej rejencji.

10) Niepodobna nam uczynić zadość wynurzonemu życzeniu, abysmy przepisali *wzór petycji*, jaka ma być wysłana do królewskiej rejencji o przywrócenie dla dzieci polskich i katolickich, polskiego wykładu w nauce religii. Napiszemy tylko ogólnie, że w takiej petycji winna być: 1) dokładnie wymieniona szkoła (i powiat), w której się to dzieje, 2) liczba dzieci w ogóle podług wyznania i narodowości, 3) powinno być wyszczególnione od kiedy zaprowadzony jest wykład niemiecki w nauce religii św., na co się rozciga: czy na cały wykład religii św., czy tylko na jedną jego część i którą? 4) następnie należy na podstawie ogólnych zasad pedagogicznych wykazać niewłaściwość takiej nauki i gruntownymi racjami, zaczerpniętymi z miejscowych stósunków i smutnych następstw udowodnić szkodliwość takiej metody, której niebezpieczeństwo leży jak na dłoni, i przez samo ministerstwo oświaty i wyznań pośrednio uznane zostało.

Chociaż w wielu szkołach wiejskich przy nadchodzących wakacjach a następnie przy dalszym zatrudnianiu dzieci szkolnych w pracy polnej, nie możemy się spodziewać, aby te zabiegi, o których tu mówimy, natychmiast do pomysłnych następstw doprowadziły miay — polecamy je jednak mężom dbałym o dobro dzieci naszych, bo jeśli te wskazówki nasze rychło uwzględnione zostaną, mamy silną nadzieję, że przynajmniej z początkiem jesieni, jeśli nie we wszystkich, to w przeważnej części szkół naszych wiejskich nauka prywatnego nauczania polskiego języka w czyn zamieniona zostanie.

Kończymy te uwagi przestroga, aby się nie pozwolono zrazić ładnemu trudności, aby się nie pozwolono zblić z toru tanim frazesem, że taka drobnostka, jaką nam rząd daje w rozporządzeniu z dnia 11 kwietnia, nie jest warta zabiegów, że my potrzebujemy od razu całego polskiego wykładu w szkole, i tym podobne piękne słowa. Ciekawe na nas wrażenie robią doprawdy ci mężowie „gorących pragnień”. Kiedy inni domagali się dawniej od rządu polskiego wykładu i duchownej inspekcji katolickiej, oraz innych rzeczy — to oni się usuwali, bośmy byli dla nich „za gorący” — usuwali się i nie nie robili. Dziś kiedy my radzimy korzystać z tego, co uzyskać można, oni odziewają się w toż „gorącego” i z lekceważeniem powiadają: „il ne vaut pas d'en parler” — „to frazka, na którą nie warto spojrzeć”. I znowu się usuwają, aby nie robić.

Znamy ich, — nie warto na nich zważać.

## Proces prasowy o sprawę podatkową w Bochum.

### III.

Czwarty dzień rozpatrywania sprawy był o tyle interesującym, że dnia tego występował jako świadek radca handlowy i jeneralny dyrektor Baare najgłośniejsza osobistość w tym procesie, człowiek bardzo wpływowy i wybitny w Bochum zajmujący stanowisko polityczno-społeczne. Na zapytanie przewodniczącego zeznaje świadek, że od 25 lat jest radnym w Bochum, a przed kilku laty został jednogłośnie mianowany honorowym obywatelem miasta Bochum, nadto jest świadkiem przewodniczącym w bochumskiej Izbie handlowej. W 1889—90 roku opłacał on podatek w 17 stopniu, następnie pociągnięto go do 19 stopnia, a obecnie jest on w 26 stopniu, co sprawiły artykuły Fussangla, powinien atoli być świadek już od dawniejszego czasu opłacając ten podatek, a nawet w 27 stopniu. Dochody swoje podaje świadek na 92—110 tysięcy marek, 339 tysięcy marek dochodu, jak to Fussangel twierdzi, nie miał świadek. Na dalsze zapytanie sędziego zeznaje świadek, że król. rejencja w Arnsberg i magistrat w Bochum żądały od niego, aby oznaczył dochody swoich urzędników, czego jednak nie uczynił, nie chcąc budzić zazdrości między urzędnikami. Obrońca Kohn twierdzi, że świadek nie podał pensji urzędników, aby zapobiedz ich odpowiedniemu opodatkowaniu, czemu świadek przeczy, zaznaczając, że nie podał tego wykazu na mocy uchwały rady nadzorczej.

Towarzystwo bohumskie jest zdaniem świadka zupełnie prawidłowo opodatkowane. Dalej przynajmniej świadek, że to towarzystwo popiera wydawcę narodowo-liberalnego pisma „Rhein. Westf. Tageblatt.” Otwiniyony Fussangel nazwał był Baarego w swem piśmie kłamcą i oszczercą. Przewodniczący zapytuje obwinionego, czy cofa te zarzuty, czego atoli obwiniony uczynić nie chce, twierdząc, że uczynił te zarzuty z powodu wystąpienia Baarego na pewnym zebraniu przeciw jener. dyrektorowi Köhlerowi. W dalszym przebiegu rozprawy stawa świadek jen. dyr. Köhler. Jego uznanie ma osobisty charakter dotyczący jego i Baarego osoby. Zeznanie tych świadków stoją nieraz w dyamentralnym stósunku do siebie. Następny świadek, kapitalista Krischer potwierdza w główniejszych punktach zeznanie Köhlera.

W piątym dniu obrad niezmiernie napelnio się znowu audytorium publiczności, jak gdyby przewidywano ważne a sensacyjne odkrycia, które dnia tego poczynili obwiniony Fussangel i jego obrońcy. Pierwsze z tych odkryć dotyczyło prowadzenia ksiąg w towarzystwie bohumskim. Fussangel zarzuca Baaremu, że urzędnicy i wermistrze tej największej w Niemczech lejarni wyrobów stalowych byli zniwoleni wystawiać po dwa kwity na pensy i to jeden kwit na 1/3, a drugi na 2/3 pensji. Te dwa gatunki kwitów zapisywano w dwie różne książki, a czyniono to w tym celu, aby zapobiedz wysokiemu opodatkowaniu tych urzędników i wermistrzów. Dwóch świadków potwierdziło pod przysięgą ten zarzut uczyniony Baaremu i zarządowi towarzystwa bohumskiego.

Jeżeli skonstatowanie tego faktu wywołało w audytorium wielkie wrażenie, to następujący potem epizod tém większą sprawił sensację. Fussangel zarzucał był w artykułach Baaremu niepomaganą rządzą wyzyskiwania, dorabiania się nieuczciwym sposobem i pomijania granicy między „moją a twoją.”

Na udowodnienie swojej bezinteresowności w służbie publicznej wywodzi Baare, spowodowany do tego przez swego obrońcę, dr. Schultza, że ofiarowanych mu kilkakrotnie płatnych urzędów honorowych nie przyjmował i że nawet zrzekał się części należących mu się tantiemy, przekazując tę sumę na inne cele.

Obrońca Fussangla, adwokat Kohn, zapytuje Baarego, czy to prawda, że od lat szesnastu fałszowano stęple przy odstawianiu szyn, osi lokomotywowych itp. przy edstawianiu ich dla cesarstwa, dla państw związkowych w Niemczech, dla zagranicy i dla przedsiębiorstw prywatnych?

Tajny radca Baare zaprzecza temu stanowczo, on przynajmniej o tém nie wie.

Kiedy pan temu przeczysz, więc ja twierdzę to stanowczo i mam na to dowody, że tak się działo od lat 16 z wieścią i z wolą pana. (Wielkie zdziwienie.)

Król. prokurator zaznacza, że dziś doszła prokuratura denuncyacja w tym duchu, sądzi jednak, że sprawa ta nie należy do tego procesu i będzie musiała być osobno zbadana.

Obwiniony Fussangel występuje przeciw wywodom prokuratora, zaznaczając, że jest on także oskarżony na mocy § 186 kodeksu karnego o obrazę Baarego, któremu groził był wytoczeniem publicznie jeszcze bardziej obciążających go faktów, a to właśnie są te zapowiedziane fakty. Obrońca Kohn popiera wywody swego mandanta.

Wobec tego oświadcza adwokat Baarego w jego imieniu, że cofa wniosek o ukaranie Fussangla za obelgę wyrażoną w ustępie o „jeszcze bardziej obciążających faktach”, a cofa jedynie dla tego, aby sprawę nie przewłóczyło.

Obrońca Fussangla nie przystaje na cofnięcie tego punktu skargi prywatnej o obelgę i konstatuje, że od lat szesnastu jest w lejarni Baarego ustanowiony rytownik Jansen, który w osobnym na ten cel warsztacie fałszował stęple, a sfalszował ich 57 w latach 1876—1881. Rewizor rządowy szyn spostrzegł pewnego razu takie fałszerstwo, Baare zeznał winę na robotnika, oddalił go, ale drugimi drzwiami wpuścił go do fabryki. Na udowodnienie zarzutu o fałszowaniu stępli i o wynagradzaniu Jansena za wyrabianie takich fałszywych stępli, składa obrońca Fussangla do rąk przewodniczącego ksiązkę kwitową, w której są wyszczególnione fałszykowane stęple i wysokość wynagrodzenia za nie opłaconego. (Wielkie poruszenie.)

Sąd uchwalił, aby odroczyć sprawę co do tego punktu obelgi, o którą jest Fussangel obwiniony, resztę zarzutów skargi prywatnej będzie sąd dalej rozpatrywał.

Dyrektor Köhler zaręcza sądowni, że ten zarzut zrobiony Baaremu zaskoczył go zupełnie niespodzianie i że nie miał on najmniejszego udziału w wytoczeniu tej rzeczy przed sądem.

Następnie wysłuchał sąd 10 świadków, samych katolików, których wysłuchania żądał adwokat Baarego. Ci świadkowie mieli stwierdzić, że nie tylko protestanci i narodowo-liberalni, ale także katolicy byli zanisko opodatkowani. Wszyscy ci świadkowie zeznali, że byli zupełnie prawidłowo opodatkowani. — Na tem ukończono przesłuchanie w piątek i odroczone dalszy ich ciąg do soboty. — Pisma wolnomyslnie, nieprzyjazne narodowo-liberalom, zaznaczają, że fałszowanie stępla, które Fussangel zarzucił Baaremu, podpada karze czechthauzu. Baare był jednym z głównych doradców księcia Bismarcka i jednym z głównych przywódców karteluszników i ryngów.

## Sprawy sejmowe.

### Z rozpraw sejmku pruskiego.

#### Izba deputowanych.

Berlin, 6 czerwca.

(97 posiedzenie.)

Początek o godz. 12 min. 15.

Przy stole ministeryalnym panowie: Herrfurth, dr. Schelling, Heyden i komisarze.

Przy słabym współudziale członków obraduje Izba nad projektem odnoszącym się do ksiąg gruntowych dla gospodarstw

wiejskich i większej własności ziemskiej i przyjmuje go w pierwszym i drugim czytaniu po dość nieznaczącej dyskusji, przyjmując następnie także układ między Prusami, Oldenburgiem i Bremą w sprawie drogi wodnej na Wezerze.

Dep. hr. Kanitz (kons.) porusza sprawę durtundzko-emskiego kanału, stwierdzając, że prace około niego wyprowadzą z wschodnich dzielnic tysiące robotników.

Wreszcie przyjmuje Izba jeszcze ordynację drożną dla prowincji saskiej.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 12. (Trzecie czytanie projektu, odnoszącego się do dóbr rentowych i drobniejszego projektu).

Koniec o godz. 4 minut 20.

## NIEMCY.

\* Berlin, 7 czerwca. Ministerstwo stanu odbyło dziś posiedzenie pod przewodnictwem kanclerza Capriviego. Na posiedzeniu tem zajmowano się sprawą obsadzenia trzech wakujących posad naczelnych przezos: dla Pomorza, Wschodnich i Zachodnich Prus. Trzech byłych ministrów otrzymało, wedle berl. „Tagebl.,” nominację na te stanowiska w wymienionych dzielnicach: p. Puttkamer na został naczelnym prezesem Pomorza, Gossler Prus Wschodnich i Hobrecht Prus Zachodnich. Oprócz tego uchwalono na temże posiedzeniu, jak stwierdza „Freis. Ztg.,” aby stósownie do wniosku wolnomyslnych przedłożyć w sejmie materiały, odnoszące się do zapasów zbożowych i tegorocznych widoków zniwnych, który posłużył rządowi za podstawę do decyzji w sprawie cel zbożowych.

— Biuro Wolff otrzymuje z Paderbornu wiadomość, iż lista kandydatów na stolicę biskupią także, ułożona przez kapitułę, została jej zwrócona i kapituła nowe wyznaczyła posiedzenie.

— W piątek przyjmował Ojciec św. na prywatnej audyencji szefów niemieckich wojsk afrykańskich, którzy referowali o misjach w Afryce. Wedle „W. T. B.” Ojca św. znaleźli oni w doskonałym zdrowiu i świeżości.

— Do Rady związkowej nadszedł do potwierdzenia projekt, dotyczący ordynacji powiatowej i gminnej dla Alzacji i Lotaryngii.

— Izba Panów na pierwszym swem posiedzeniu w dniu 12 b. m. będzie się zajmowała sprawą funduszu obroczonego.

— Antysemityczne pisma niemieckie donoszą o rozporządzeniu rejencji monasterskiej, wedle którego nie wolno żydowskiemu nauczycielom udzielać lekcji języka niemieckiego i historii, „ponieważ przedmiotów tych nie mogą żydowscy nauczyciele wykladać w należyty sposób.” Odnosi się to prawdopodobnie do żydowskich nauczycieli w szkołach symultanych.

— Minister oświaty wydał następujące rozporządzenie: 1) Każda rejencja, która przyjmuje nauczyciela z innego obwodu, bądź to stałe, bądź też tymczasowo, winna zasięgnąć informacji w rejencji, w której obwodzie nauczyciel był dotychczas zajęty. 2) Do odnośnych informacji należy dołączyć odpis „personalii” odnośnego nauczyciela. 3) Wszelkie zatrudnianie ponowne, nie tylko przywrócenie na posadę nauczyciela, który został z przyczyn dyscyplinarnych złożony z urzędu, wymaga potwierdzenia ministra. 4) Wyjątek zachodzi tylko wtenczas, jeżeli rejencja z przyczyn dyscyplinarnych zwolniła nie etatowego jeszcze nauczyciela na mocy prostej uchwały i chce go znowu przyjąć w obrębie swego obwodu. 5) Wyjątek ten atoli nie odnosi się do nauczycieli, którzy po upływie przepisanego czasu nie złożyli drugiego egzaminu. 6) Jeżeli rejencja widziała się zmuszoną usunąć nauczyciela z przyczyn dyscyplinarnych, czy się to stało wskutek śledztwa sądowego albo dyscyplinarnego, czy też na mocy prostej uchwały rejencji, jak to zachodzi przy nauczycielach nieetatowych, również jeżeli nauczyciel, chcąc uniknąć śledztwa dyscyplinarnego, dobrowolnie złożył urząd, wtenczas należy zawiadomić o tem ministerstwo i przesłać odpis „personalii” odnośnego nauczyciela. 7) Co do nieprawidłowego wystawiania świadectw nauczycielom ludowym, pozostaje prawomocnym rozporządzeniem z 24 lutego 1883 r.

— Komisja dla technicznego szkolnictwa, która nie obradowała od 1883 r., zebrała się przedwczoraj na posiedzenie pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu, aby obradować nad szkołami uzupełniającymi i zawodowymi w Prusach. Memoriał o rozwoju tych szkół od 1883 do 1890 r. podaje różne sposoby lepszenia i rozprzeszczenia mianowicie szkolnictwa zawodowego, żądając na ten cel 1 miliona marek rocznego dodatku ze strony państwa. Memoriał proponuje, aby większe szkoły uzupełniające oddać ministerstwu rolnictwa. Wedle ostatniego obliczenia w 1890 r. było w Prusach, z wyjątkiem W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, gdzie istnieją państwowe szkoły uzupełniające, 726 wiejskich szkół uzupełniających z 11,144 uczniami, 781 przemysłowych z 11,144 uczniami i 209 szkół cechowych z 12,118 uczn., oprócz tego 35 innych szkół zawodowych, tak że w r. 1890 istniało w Prusach z wyjątkiem dwóch wymienionych prowincji, w ogóle 1832 szkół uzupełniających.

## ROSYA.

\* Ruch emigracyjny objął ostatniemi czasy także Wołyn. Najslabszy w nim biorą udział dotąd chłopcy; prąd ten zaległ ich dotknął, Natomiast licznie emigrują kolonijści Czesi, a po nich Niemcy. Kolonistom obu tych narodowości odjęto przyznany im samorząd gminny, a nakazano przyłączyć się na pewnych warunkach do gmin włościańskich. Nie niedostatek zatem, lecz utrata przyznanej niegdyś autonomii, skłania osadników do emigracji. Czesi zresztą poddali się już wymaganiom rządu, ale Niemcy wolać opuścić, gdzie im pobytu władze bynajmniej nie uprzyjemniają. Temi dniami oddziały banków państwowych włościańskiego i szlacheckiego w Kursku, otrzymały propozycją od Niemców wołyńskich, aby im za jakąś cenę sprzedano kilkadziesiąt tysięcy ziemni ornej, będącej w posiadaniu obu banków. Ziemia w ogóle w gubernii kurskiej jest zysna. Niemcy jednak nie pytali o jakość ziemi, posiadanej przez banki, lecz oświadczyli tylko gotowość zakupienia jej już najwięcej. Ale cóż, kiedy i w głębi Rosji objawia się antagonizm plemienny, rozbudzany tak systematycznie przez dzienniki rosyjskie pewnej kategorii. Ziemia gubernii kurskiej zamierzają udać się do rządu z prośbą, aby banki państwowe: szlachecki i włościański, nie sprzedawały Niemcom ziemi za cenę, chociażby najwyższą, lecz tylko miejscowym.

— Dzienniki dowiadują się, że w objaśnieniach, przyłączonych do nowego planu wykładów historii w gimnazjach, przesłanych świeżo kuratorom okręgów naukowych, szczególny nacisk położono na konieczność szerszego, niż dotąd uwzględnienia historii Słowian i ich stósunków do cesarstwa niemieckiego, ze strony którego „doznawali ucisku od pierwszych chwil bytu historycznego”. Co do Czech, ministerstwo oświaty, zaleca zwrócić uwagę „zarówno na germanizację tego kraju, jako też i na tę okoliczność, że w wiekach XIV i XV. Czechy były jednym najwyższym pod względem oświaty posuniętych krajów w Europie.” Z kolei w wykładzie historii Niemiec polecono zwracać uwagę uczniów „na udział Rosji w sprawie wzmocnienia się Prus.” Przy wykładzie rozwoju historycznego narodu rosyjskiego, nauczyciel winien zaznaczyć ten szczegół, że Rosya, „prowadząc ustawiczną walkę z koczowniczymi ludami Azji, była przedmurzem Europy przeciwko barbarzyńcom”, że wojny z Rosyją w Turcyją i Polską „były spłnieniem wiekowej misji historycznej” (!!), że prąd Rosyi ku Wschodowi „był wynikiem konieczności i nie miał charakteru podboju, lecz ochrony” itd.

— „Nowosti” donoszą, iż senat rządzący ma rozstrzygnąć niebawem ważną kwestyę, a mianowicie: czy tak zwane miasteczka należą do kategorii miejscowości, w których, na zasadzie art. 1-go, 1-6j uwagi do niego, art. 3-go i art. 5-go specjalnych przepisów o nabywaniu przez cudzoziemców nieruchomości w niektórych guberniach zachodnich (dodatek do art. 1003 t. IX Zb. praw) ma być wzbudzone cudzoziemcom nabywanie wszelkich nieruchomości.

— Milicya rosyjska. Car — jak już wiadomo — zatwierdził uchwałę rady państwa w sprawie nowej organizacji milicyi (pospolitego ruszenia), a obecnie ogłaszają dzienniki główne jej postanowienia:

Milicya podzieloną została na dwie główne kategorie. Pierwsza, to milicyanci młodszy wiekiem, zaś kategoria druga, ludzie starsi wiekiem. Pierwsza kategoria powołana zostaje w skutek carskich do senatu reskryptów, i tworzy specjalną część wojsk zapasowych, lub kompletuje szeregi armii czynnej, a kategoria druga staje pod bronią w skutek manifestu cara, i tworzy specjalne oddziały milicyi: piesze, konne, oddziały artylerji i t. d.

Do list milicyi ma być wpisywana cała ludność meżka, zdolna do noszenia broni atoli do 43 lat włącznie; osoby, posiadające rangi oficerów wyższych, mogą być powoływane na stanowiska oficerskie w milicyi, aż do 50 lat wieku; a posiadający rangę generała, do lat 55 włącznie.

Osoby, starsze wiekiem, mogą wstępować w szeregi milicyi dobrowolnie. Wszyscy, pełniący służbę w szeregach milicyi, korzystają z właściwych praw i przywilejów, jakie zapewnia służba wojskowa. Ci milicyanci, co zajmują posady rządowe, zachowują te posady i korzystają z pensji im przysługujących. Nawet mieszkania rządowe pozostawiane są tym, co z nich korzystają.

Osoby, posiadające odpowiednie wykształcenie, zajmują stanowiska oficerów, zaś specjaliści, jak doktorzy lub felczery, [będą powoływani do czynności, zgodnych z ich powołaniem.

Wszyscy oficyaliści drog, żełaznych, w razie powołania ich pod broń, pełnić będą obowiązki służby w dobre im. znaney sferze służby na drogach komunikacyjnych.

Terminem ostatecznym do zwolnienia milicyi jest dni 28 i tylko w wypadkach szczególnych termin ten może być przedłużony. Każdy figurujący na liście milicyi, winien, w razie powołania, uporządkować swoje interesy w ciągu dni trzech, i stawić się w terminie i miejscu wskazanem, licząc po 25 wiorst drogi na dzień. Bliższy nadzór nad zwolnieniem i zgromadzeniem się milicyi powierzono gubernatorom i władzom cywilnym, [potem zaś milicya





Dnia 6-go czerwca wieczorem zasnęła w Bogu w Kissingen  
**ś. p. Sabina z hr. Karnickich**  
**Hr. Morstinowa,**  
 o czem donoszą (1905)  
 ciężko strapione dzieci.

✠  
 W sobotę dnia 6-go czerwca rano o godz. 7-mej zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, jubilat ś. p.  
**Walenty Jastrzębski.**  
 Zmarły był jednym z najstarszych członków Stowarzyszenia naszego, oraz jego współzałożycielem. Prawym charakterem i łagodnym usposobieniem umiał sobie zjednać kolegów, to też pamięć o nim pozostanie na zawsze w sercach naszych.  
 Niech mu ziemia lekka będzie! (1910)  
 Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 9-go b. m. o godz. 7-mej wieczorem z domu żałoby Półwiejska ulica nr. 19. O liczny udział członków uprasza  
**Zarząd Stowarzyszenia Drukarzy Polskich.**

✠  
 Pogrzeb długoletniego członka Towarzystwa Przemysłowego  
**ś. p. Walentego Jastrzębskiego**  
 odbędzie się we wtorek dnia 9 czerwca o godzinie 7-mej wieczorem z domu żałoby przy ulicy Półwiejskiej nr. 19.  
 Prosimy o liczny udział. (1908)  
**Dyrekcja Tow. Przemysłowego w Poznaniu.**

**Książeczka jubileuszowa**  
 napisana  
 na obchód trzechsetnej rocznicy  
 błogosławionego zgonu  
**św. Alojzego Gonzagi**  
 Patrona i Opiekuna katolickiej młodzieży.  
 Z aprobatą Władz Duchownych. Stron 112 i XVI.  
**Z 2 rycinami.**  
 Cena za egzemplarz 20 fen., z przesyłką 25 fen.  
 Poleca i odwrotną pocztą wysyła  
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego,**  
 Poznań, św. Marcin nr. 16.

**Targ na wełnę**  
 w Poznaniu  
 odbędzie się  
 dnia 12-go i 13-go czerwca.  
 Namiot nasz jak inne lata tak i w tym roku będzie na Sapięzińskim placu ustawionym, do którego już dnia 10-go czerwca z rana przyjmujemy wełnę. (1747)  
 Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem ilości centnarów wełny.  
**N. Kierski i Spł.**  
 w Poznaniu.

**Zwangsversteigerung.**  
 Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Rittergut **Freitagshelm** Band. I. Blatt 1. Artikel 1. auf den Namen des **Georg Freitag** eingetragene zu Freitagshelm belegene Grundstück, Rittergut **Freitagshelm** am 21. Juli 1891, Vormittags 10 Uhr vor dem unterzeichneten G-richte — an Gerichtsstelle — versteigert werden.  
 Das Rittergut ist mit 1268,81 Thlr. Reinertrag und einer Fläche von 526,27,38 H-ktar zur Grundsteuer mit 1068 M. Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts, etwaige Abschätzungen und andere das Rittergut betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei. Abthl. I. eingesehen werden.  
 Inowracław, den 26. Mai 1891.  
**Königliches Amts-Gericht.**

Co tylko wyszło w języku polskim w drugim wydaniu:  
**Moje leczenie wodą**  
 na podstawie przeszło 30-letniego doświadczenia, napisał (1770)  
**X. Sebastian Kneipp,**  
 dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia.  
 Obszerne to dzieło podaje środki jakimi się leczy; jak również co robić, aby zachować zdrowie i długo żyć. **Dla chorych i zdrowych podręcznik to niezbedny,** zawiera str. 347 z wielu rycinami. Cena 2,60 mk., z franko przesyłką 2,80 mk.  
 Na składzie ma i poleca  
**N. Kamiński i Sp.**  
 księgarnia w Poznaniu (Bazar).

**Obrazki**  
 do 1-jej Komunii św.  
 polskie i niemieckie, kolorowe i czarne, po 5, 8, 10, 12, 15 fen. i droższe poleca (1610)  
**Księgarnia Katolicka**  
 Poznań, ulica Wodna 25.  
 Próbkę gratis i franco

**L. Marchlewski**  
 zegarmistrz w Poznaniu  
 ma przypadkowo **tanio do oddania 2 nowe złote remontoiry repetyery,** z których jeden godzinny, kwadransowy i minuty wybija.

**Przykrawacz**  
 Polak, doskonały w swym zawodzie, zaopatrzony w najlepsze świadectwa, poszukuje od 15 czerwca lub później innego miejsca. Łask. oferty uprasza się pod adr. **Rudolf Mosse w Dreźnie** sub M. 2028.

Niniejszem uprzejmie polecamy:  
**wałtuchy do wełny**  
 skrzynkowe, normalne i okrągłe. Ceny najtańsze, począwszy od M. 1,75 za sztukę i odpowiednie wadze wałtuchów.  
 Sznur, szpagat, papier, po najtańszej cenie.  
**Plachty żniwne**  
 z Tow-warp (półniane) Mrk. 8,00 i wyżej; w jednej sztuce bez szwu Mrk. 12,00.  
 Worki drelichowe w dobrym gatunku po Mrk. 1,25—1,35.  
 Worki jutowe po M. 0,85—0,95. (1673)  
 Worki do mąki, maczki, cukru, do exportu kartofli etc.

**Plachty na stogi i lokomobile.**  
**Derki na konie, letnie i zimowe.**  
 Upraszając o łaskawe zlecenia pozostajemy z wysokim szacunkiem  
**Orłowski i Sp.**

**Największy skład towarów gumowych** (1803)  
**W. A. Kasprowiec,**  
 ul. Fryderykowska 5 obok poczty  
 poleca po tanich cenach wszelkie artykuły gumowe tak dla przemysłu jak i dla domowego użytku.  
**Instrumenta chirurgiczne.**

**Najlepsze maszyny angielskie**  
 najnowszej konstrukcji zwracają się same, jak również i takie, które się zważają za pomocą nadepytowania na na składzie i poleca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane. (1903)  
 Cena przystępna, odpłata jak najwięcej ułatwiona.  
**Seiler, fabryka maszyn**  
 w Lignicy, Wilhelm. ulica nr. 17.

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“**  
 (1019)  
**I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**  
 zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Meble**  
 poleca  
**MAGAZYN MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY**  
 w Poznaniu, Podgórna ulica 7  
 i to urządzenia pokojowe do (1907)  
**2 pokoi** począwszy od 184 marek  
**3 „ i kuchni „ „ 450 „**  
 Poszczególne przedmioty jak najtaniej.  
**Tylko dobry własny wyrób.**

**Złoty medal w Paryżu r. 1889.**  
**500 marek w złocie**  
 temu co udowodnił, że **crème Grolicha** nie usuwa wszelkich nieczystości skórnych jak piegi osutki, ogorzałość, zakorknienie, czerwoność nosa itd. i nie nadaje skórze śnieżnej białości i nie utrzymuje jej do późnego wieku. Nie jest to żadne bielidło. Cena Mk. 1,20. Należy wyraźnie żądać „**premiowanego Crème Grolicha**“, gdyż egzystują bezwartościowe naśladownictwa.  
**Savon Grolich,** mydło stósowne do tego 80 fen.  
**Hair Milkon Grolicha,** najlepszy na świecie środek do farbowania włosów, nie zawierający ołowiu Mk. 2,— i Mk. 4,— (1055)  
 Główny skład J. Grolich w Bernie (Brinn). Na składzie mają wszystkie lepsze handle. W **Poznaniu** L. Eckart, skład główny, R. Barcikowski, F. G. Fraass nast. J. Schleyer, Jasiński & Olyński, Otoki i Spł., O. Mutschall, Rud. Braun Nowa ul. 5, w **Czarnkowie** Th. de Duellier w **Wschowie** J. Korant, w **Gnieźnie** Z. Ritter, J. Lewandowski, w **Inowrocławiu** G. Jelonek, F. Kurowski, w **Ostrowie** T. Mazur.

**Fabryka organów Ed. Wittek w Gnieźnie**  
 poleca się do budowania nowych organów kościelnych.  
 po tanich cenach pod 10cio letnią gwarancją. Reparacje i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (1732)

**Ekonom**  
 żonaty, 47 lat liczący, z wyższym wykształceniem gimnazjalnym, silny, zdalny, pilny i energiczny, znający się gruntownie na uprawie roli, siewie i chodowaniu inwentarza — świadectwa i rekomendacje celujące — poszukuje od 1 lipca r. b. odpowiedniej posady na deputat, zana może się też trudnić gospodarstwem; odchodzi dla tego, że kolonizacja pruska kupiła tę wieś a Polaka rodomowitego trzymać tu dłużej nie chce. Łask. oferty pod adr. **N. N. poste restante Dobrzyca pow. Jarocin.**

**Kucharka**  
 skromna gotująca na stół pański — w czasie odpustowym zastąpi kucharkę, — która pierze prasuje sama, obrabi wiejskie podwózkowe gospodarstwo, jako to doj krow, oprząta- nie świń i t. d. szuka umieszczenia od 1. 7. 91. r. b. za 120 m. W obowiązkach była w jednym mieście 8 lat. O łaskawe oferty prosi **Zybert, Poznań, ulica Teatralna nr. 5.**

**Organista**  
 kawaler. kończący kurs jednoroczny u X. Dr. Surzyńskiego, poszukuje posady od 1-go lipca r. b. Łaskawe oferty domowym. Blizsze wiadomości w **Ekspedycji Kuryera Poznańskiego** sub F. G. 1872.

**Urzędnik gospodarczy**  
 żonaty poszukuje miejsca za skromnym wynagrodzeniem. — Oferty przyjmuje **Ekspedycja Kuryera** sub U. C. 1877.

Potrzbna jest  
**panna służąca,**  
 znająca się na kuchni i praniu, aby mogła wyreczyć panią w gospodarstwie domowym. Blizsze wiadomości w **Ekspedycji Kuryera Poznańskiego** sub 1829.